

## Z zamiłowaniem uprawiać naukę. Słowo od Redaktora Naczelnego

Zamiłowanie nieodmiennie kojarzone jest z miłością, oddaniem, wysiłkiem, ale też z drugiej strony dostrzegamy tu dobro – godne naszej miłości, naszego wysiłku. Relacja *dobro i ja* opiera się na wyrzeczeniu, którego celem jest szczęście, rodzące się z odkrywania tego, co zakryte.

Kiedy Grecy mówili o miłości, używali czasownika *filéin* – „kochać”. W rodzinie zwracali się do siebie przymiotnikiem *file* – „kochany”. Nawet w *Iliadzie*, gdzie pełno jest wrzawy bitewnej, pojedynków, dłuższych lub krótszych przemówień, znalazł autor miejsce na słowa o miłości, jak na przykład w księdze VI – w słynnym pożegnaniu przed bitwą Hektora z jego żoną Andromachą i synkiem Astianaksem (w. 382–498). Relacje rodzinne, u podstaw których zawsze stał czasownik *filéin*, przenoszono poniekąd w sposób naturalny na nauczycieli, pedagogów, w domach arystokratów nauczających ich dzieci (por. relacje między Fojniksem, nauczycielem pedagogiem, a Achillesem, jego uczniem: *Iliada* IX 432 i n.).

W pierwszym znanym nam grupowym, a nie indywidualnym nauczaniu dzieje się tak samo. Safona (przełom VII i VI w. przed Chrystusem) w swoim *thiasos*, czyli kole czcicielek Apollona i Muz, w którym kilkunastoletnie dziewczęta otrzymywały ponadelementarne wykształcenie i wychowanie, oparła relacje między wychowanicami a sobą na miłości, która uskrzydlała jej poezję.

Koniec wieku VI mieni się poezją filozofów, ale też otwiera grecką prozę, a co tu jest najważniejsze – przynosi pierwsze szkoły filozoficzne, które realizują swoje zadania, naśladując wspólnotę rodzinną. Łączą się one, aby prowadzić pełne wyrzeczeń życie w celu usposobienia ciała, umysłu i duszy na przyjęcie dobra, które nazywają mądrością (*sofia*). Ów sposób życia nazywają kochaniem mądrości (*filosoféin*).

Najwcześniejszą szkołą, o której możemy dość dużo powiedzieć, jeżeli założymy, że późne świadectwa oparte są na prawdzie<sup>1</sup>, była szkoła Pitagorasa.

---

<sup>1</sup> Pierwszym pitagorejczykiem, który opublikował, a więc na piśmie przekazał naukę pitagorejczyków, był Filolaos, współczesny Sokratesowi. Być może niektóre z zachowanych fragmentów pochodzą z jego pisma. Obok tych i innych fragmentów źródłem, z jakiego się

To on – według Cyserona (*Tusc.* V 3 i n.) – miał wyjaśnić tyranowi Fliuntu, że filozof to ten, który za nic mając wszystko, gorliwie docieka istoty wszechrzeczy, bo kocha to, czym się zajmuje, a zajmuje się mądrością.

Pitagoras<sup>2</sup> wychodził z założenia, że miłość jest wymagająca, trzeba się jej uczyć. Słusznie zwracają nam uwagę historycy filozofii<sup>3</sup>, iż głównym celem założonej przez niego szkoły było prowadzenie takiego sposobu życia, który ułatwiłby odpowiednio, wyzwolone od cielesności myślenie. Tu pojawia się pojęcie „oczyszczania duszy” (*kátharsis*). Nauka była wspólnym dobrem, z którego mogli korzystać jedynie wtajemniczeni, czyli wprowadzeni poprzez ascezę ciała do wolnego sposobu myślenia (odnotujmy i tu ważne pojęcie „ascezy” – *áskesis*). Regułą podstawową – bo to od jej stosowania zaczynał naukę każdy adept, w tym kobiety – było milczeć i słuchać. W *Złotej pieśni pitagorejczyków*<sup>4</sup> znajdujemy wiele innych zasad, z których dla przykładu warto zacytować następujące:

Nad tym staraj się zapanować: przede wszystkim nad żołądkiem i snem, następnie nad rozkoszą i gniewem. Nie czynić nic haniebnego ani z kim innym, ani sam w tajemnicy. Najbardziej z wszystkich wstydz się samego siebie. Następnie przestrzegaj sprawiedliwości, tak w słowach, jak i uczynkach. [...] Czyń to, czego później nie będziesz musiał żałować. [...] Niech sen nie spocznie na twych zmęczonych powiekach, zanim nie przejdziesz w myślach poszczególnych uczynków dnia minionego. W czym źle postąpiłem? Co wykonałem, a co opuściłem z mych powinności? I tak od początku do końca badaj kolejno wszystkie uczynki, i złych żałuj ze skruczą, a z dobrych się raduj. W tych rzeczach musisz usilnie się ćwiczyć, o tych rozmyślać, te musisz pokochać.

I tak po nauce milczenia i słuchania, wciąż pracując nad własnym charakterem, uczeń mógł zadawać mistrzowi pytania, aby wreszcie przejść do badań natury kosmosu.

Odtąd w kulturze europejskiej uprawianie z zamilowaniem nauki określały trzy pojęcia: *áskesis*, *kátharsis*, *filosoféin*.

---

ostrożnie korzysta, jest znany historyk filozofii Diogenes Laertios z początków III w. po Chrystusie, który napisał *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*; o Pitagorasie zob. ks. VIII.

<sup>2</sup> Właściwie powinniśmy mówić pitagorejczycy, ponieważ nie sposób jest oddzielić to, co mówił sam Pitagoras, od tego, co potem pisali jego uczniowie. Tu używamy pewnego skrótu myślowego – wbrew Arystotelesowi, który wolał pisać „o tak zwanych pitagorejczykach” (*Metafizyka* A 5, 985b 23).

<sup>3</sup> Obok klasycznej i znanej *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza, t. 1–2, Warszawa 1948–1950 (potem kilka wydań), przypomnijmy tu równie znaną, a powstałą w latach 70. minionego stulecia i niedawno (2008 r.) przełożoną na język polski przez Edwarda I. Zielińskiego *Historię filozofii starożytnej* Giovanniego Reale (t. 1, s. 103 i n.). Uporządkowanym naukowo wprowadzeniem do kwestii szkoły Pitagorasa jest artykuł Christopha Riedwega w *Der Neue Pauly. Enzyklopädie der Antike, s.v. Pythagoreische Schule*, szp. 656–659, z literaturą naukową do roku 1997.

<sup>4</sup> Przekład *Złotej pieśni* Leona Joachimowicza w: *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, teksty wybrał Jan Legowicz, Warszawa 1970, s. 64 i n.

\*\*\*

Obecny, ósmy już tom „Źródeł Humanistyki Europejskiej” jest znacznie szczuplejszy od pozostałych. I pewnie nie ukazałby się w ogóle, gdyby nie inicjatywa Pani Prodziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Doroty Szumskiej, która pozwoliła na zarezerwowanie odpowiednich środków z budżetu Wydziału. W imieniu wszystkich zainteresowanych doktorantów składam Pani Prodziekan serdeczne słowa podziękowania. Dziękuję również wszystkim P.T. Recenzentom, a są nimi: prof. dr hab. Jerzy Brzozowski; prof. dr hab. Katarzyna Dybeł; dr hab. Barbara Marczuk-Szwed; dr hab. László Kálmán Nagy, prof. UJ; dr hab. Andrzej Pawelec; prof. dr hab. Krystyna Stamirowska-Sokołowska; prof. dr hab. Wasilij Szczukin. Dziękuję Pani dr Anastazji Oleśkiewicz, która – jak dotychczas – pierwsza krytycznie przeczytała pod kątem redakcyjnym i stylistycznym wszystkie nasze prace. Wyrazy podziękowania składam także na ręce Pani Doroty Heliasz, zastępcy dyrektora do spraw produkcji Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Pani Jadwigi Makowiec, która troszczyła się o ostateczny kształt naszych tekstów.

Jak przy każdym tomie, także i przy tym pracował pod kierownictwem Pana Artura Techmańskiego komitet redagujący doktorantów Wydziału Filologicznego. Moim młodszymi Koleżankom i Kolegom z serca dziękuję.

*Kazimierz Korus*

Kraków – Tenczynek, 6 lipca 2015 r.